

Accept - The Rise Of Chaos (2017)

Written by bluesever

Saturday, 05 October 2019 14:14 -

Accept - The Rise Of Chaos (2017)



1 *Die By The Sword* 5:00 2 *Hole In The Head* 4:01 3 *The Rise Of Chaos* 5:16 4 *Koolaid* 4:58 5 *No Regrets* 4:20 6 *Analog Man* 4:10 7 *What's Done Is Done* 4:08 8 *Worlds Colliding* 4:28 9 *Carry The Weight* 4:33 10 *Race To Extinction* 5:24 Bass – Peter Baltés Drums – Christopher Williams Guitar – Uwe Lulis, Wolf Hoffmann Vocals – Mark Tornillo

Accept don't have a great deal to prove with *The Rise of Chaos*. Having burst (eventually) into the '80s European metal scene with *Restless and Wild* and come back ferociously in 2010 with Mark Tornillo replacing the inimitable Udo Dirkschneider on vocals, the Germans' reputation is secured. And, despite shifting one guitarist and a drummer, as well as trimming this album down to a slimmer 46 minutes, not a great deal has changed since Accept's new era began.

The guitars have quite a crunch to them, with plenty of modern techniques on show, some of which can be put down to Uwe Lulis's days in *Grave Digger*, to whom the lurch of 'No Regrets' and 'Hole in the Head' is comparable. However, there is also the presence of several more hard rock elements, not least the steadier riffing of 'Koolaid' and 'Analog Man', both of which rather defeat their backward-looking lyrical themes by competing with the modern production, even if Tornillo's gnarly voice adds a bit of authenticity.

On the flipside to the metallic modernity, the choruses and lyrics hint at a band attempting something a little simpler. By reducing song lengths to under five minutes, there is less opportunity to wander away from the basic template, something that is evidenced by a bulk of very predictable song structures: these 10 songs tend to be propelled by riffs and seek a foothold by way of choruses that are memorable on first listen, yet don't exactly dig deep into poetry to do so. The repetition of "What is done is done, the bullet's left the gun" on 'What's Done Is Done' or the frankly bizarre refrain of "Don't drink the Koolaid/Don't taste the holy

Accept - The Rise Of Chaos (2017)

Written by bluesever

Saturday, 05 October 2019 14:14 -

water" on 'Koolaid' seems a touch disappointing, particularly considering the lack of effort that has gone into titles and themes, in addition to the lackluster lyrical hooks.

As a listen, The Rise of Chaos isn't poor, nor are Accept likely to release a poor effort with the quality of their line-up; nevertheless, for all its catchiness and the bite of some of the riffs in 'Die by the Sword' and the title track, this represents a step back for the band. Fans may be happy, but certainly not ecstatic. ---gasmask_colostomy, metal-archives.com

To już czwarty album od czasu, gdy w 2009 roku teutońska maszyna wróciła do studia. Miał to być ich pierwszy od trzynastu lat krążek, w dodatku nagrywany bez charyzmatycznego wokalisty Udo Dirkschneidera, którego zastąpił Amerykanin Mark Tornillo. Accept tylko raz wydał płytę z innym wokalistą, a praca Davida Reece'a, podobnie jak całe "Eat The Heat", nie przypadły do gustu ani fanom, ani krytykom. Biorąc pod uwagę te czynniki, mało kto oczekiwał, że zespół stworzy cokolwiek interesującego. Tymczasem wszystkie wydane dotychczas albumy cementują status grupy jako legendy metalu, która nie traci agresywnej energii. Nie inaczej jest z najnowszym "The Rise Of Chaos".

Parę miesięcy po premierze "Blind Rage" z Accept pożegnali się gitarzysta Herman Frank i perkusista Stefan Schwartzmann. Zostali zastąpieni przez odpowiednio Uwe Lulisa (wcześniej w Grave Digger i Rebellion) i Christophera Williamsa (znany z Blackfoot), z którymi reszta zespołu dokończyła trasę koncertową i wzięła się do pracy nad nowym materiałem. Zmiany personalne można uznać za udane - da się wyczuć różnice w porównaniu z poprzednimi dokonaniem grupy, ale jednocześnie obaj muzycy wpasowali się w przyjęty styl niemieckiej formacji. Nieco bardziej widoczne jest to w przypadku Williamsa, urodzonego w czasach, gdy Accept miał już na koncie sześć płyt, w tym "Balls To The Wall" i "Metal Heart". W tym przypadku młodość tożsama jest z szybkością. Perkusista narzuca mocne tempo w "No Regrets" czy cwałującym "Carry The Weight", dbając o speed metalową stronę grupy. Równie dobrze (jeśli nie lepiej) wychodzi mu tradycyjne heavy metalowe granie - klasyczny rytm "Koolaid" i "Analog Man" czy porządne walenie w bębny na "Worlds Colliding", jednym z najciekawszych utworów na krążku.

Lulis odnalazł wspólny język z Hoffmannem. Na "The Rise Of Chaos" ostre riffy nie są rzadkością, a mimo to nie powszedniejszą słuchaczowi (w przypadku heavy i thrash metalu dzieje się to zaskakująco często). Do najlepszych należą te z "Race To Extinction", "What's Done Is

Accept - The Rise Of Chaos (2017)

Written by bluesever

Saturday, 05 October 2019 14:14 -

Done" i wspomnianego "Worlds Colliding". Gitarowy duet dostarcza nam też kilka ciekawych solówek, jak choćby w "Hole In The Head", rozcinającym "No Regrets" czy "Koolaid", gdzie dodatkowo dostajemy intro w stylu Judas Priest.

Tytuł płyty nawiązuje do ogólnych działań człowieka na całym świecie. Zespół dopatruje się ich przyczyn w samej naturze ludzkiej ("We're an evil seed from the soul of a serpent / An evil breed in a valley of thorns"), co prowadzi do wszechobecnej degrengolady ("On the news, another bombing, the feds can't stop global warming / Give now! Or children will die, more planes fall from the sky"), przestrzega i doradza zmianę ("We can change this story, adapt and compromise / Balance is mandatory, open your eyes"). Wszystko to podane w bardzo przyjemnych charkotach i skrzekach Tornillo. Mimo to, w niektórych kawałkach można było dopracować refreny.

Mamy prawo zakładać, że następny krążek Accept będzie równie dobry, co wszystkie wydane w tej dekadzie. Mógłby być również nieco dłuższy, bo "The Rise Of Chaos" to nie tylko najkrótszy album zespołu od momentu powrotu do żywych osiem lat temu, ale najkrótszy w ogóle od czasów "Russian Roulette" z 1986 roku. Przydałoby się też usłyszeć nowy materiał na kilku koncertach w Polsce. Tym razem już nie w roli suportu Sabatonu. ---Jędrzej Rakoczy, rockmagazyn.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)